Rok XXIII. Petroków, 22 Października (3 Listopada) 1895 r. **Nr. 44.**

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie	rs. 3 kop. 20
półrocznie	rs. 1 kop. 60
kwartalnie	rs. — kop. 80

Cena pojedyńczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie	rs. 4 kop. 80
półrocznie	rs. 2 kop. 40
kwartalnie	rs. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od **jednoszpaltowego** wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony= 4 wierszom jednoszpaltowym.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie** Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; **w Warszawie** „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz takież biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); **w Łodzi** „Biuro Dzienników“ *B. Londyńskiego*, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie **w Łodzi** „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; **w Tomaszowie** rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej. Prócz tego

w Częstochowie	W. Komornicki.		w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.		„ Łodzi	„ B. Londyński.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.		„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.		„ Radomsku	„ Walenty Ligocki. Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.			

Z dniem 1 października r. b.

Skład Fortepianów, Pianin i Organów

W WARSZAWIE



przeniesiony został na

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. 17

naprzeciw kościoła Karmelitów

o czem mają zaszczyt zawiadomić licznych a łaskawych klijentów i przyjaciół firmy

GEBETHNER i WOLFF.

(W. B. O. 5555) (6—1)

Poszukuję pachtu

od 100 lub więcej krów. — Bliższa wiadomość u L. Schütz w Łodzi, Piotrkowska № 43. (3—3)

AKUSZERKA I MASSAŻYSTKA

Rössler

upoważniona przez władzę lekarską, zajmuje się praktyką wchodzącą w zakres jej specyjalności. Piotrków, plac Maryjski, obok składu aptecznego № 16—17, mieszkania 10. (1—1)

USTAWA

kasy pożyczkowej przemysłowców m. Piotrkowa.

(Dokończenie).

Zarząd kasy.

§ 24. Sprawami kasy zarządza: a) Komitet kasy i b) Ogólne zebranie jej Reprezentantów.

§ 25. Komitet kasy składa się: z Prezydującego, Buchaltera, Kontrolera, Kasyjera i ośmiu członków-uczestników. Wchodzące w skład komitetu osoby wybiera na lat 3 ogólne zgromadzenie Reprezentantów, z pomiędzy uczestników, prostą większością głosów. Na wypadek choroby któregokolwiek z członków komitetu lub też jego nieobecności z innych przyczyn, zebranie Reprezentantów wybiera po jednym kandydacie dla ich zastępstwa. Wybory odbywają się przez tajne balotowanie, większością głosów. Prezes, buchalter i kontroler wybierają się każdy oddzielnie; pozostali ośmiu członkowie wybierani są łącznie.

§ 26. Na kasyjera może być wybrana osoba postronna, nie uczestnicząca w kasie, która w każdym wypadku składa kaucyję w wysokości, oznaczonej przez ogólne zebranie Reprezentantów. Zostając pod bezpośrednim nadzorem buchaltera (zarządzającego rachunkowością), kasyjer odpowiada za całość funduszów kasy. Kaucyję wnosi w papierach procentowych rządowych lub przez rząd gwarantowanych, przyczem zachowuje prawo korzystania z procentów od takowych.

§ 27. Corocznie 3-cia część członków komitetu wychodzi z jego składu, a na ich miejsce wybierają się nowi. Pierwszy raz zmiana taka przeprowadza się przez losowanie; następnie usuwani będą członkowie kończący swój trzyletni mandat. Członek wychodzący może być wybrany ponownie.

Uwaga. Prezydujący i buchalter nie mogą być jednocześnie usunięci; jeżeli by obaj obowiązani byli ustąpić ze składu komitetu, skutkiem losowania, lub po upływie ich mandatów, to: w pierwszym wypadku—drugi losujący pozostaje a zamiast niego ciągnie los inny z członków komitetu; w drugim zaś wypadku zebranie Reprezentantów decyduje, który z nich dwóch ma nadal pozostać w komitecie.

§ 28. Do obowiązków prezesa należy:

a) Przyjmowanie próśb o przyjęcie do grona uczestników kasy;

b) wydawanie uczestnikom pożyczek nie przewyższających ich wkładów;

c) nadzór nad terminową spłatą wypożyczonych sum;

d) rewizyja o każdej porze stanu kasy, na zasadzie ksiąg przychodu i rozchodu;

e) nadzór nad prawidłowym biegiem czynności i operacyj kasy pożyczkowej, zgodnie z przepisami ustawy niniejszej i postanowieniami ogólnego zebrania Reprezentantów;

f) czynienie wniosków co do ilości gotowizny, mającej pozostać w skarbcu kasy.

§ 29. Do obowiązków kontrolera należy sprawdzanie (rewizyja) o każdej porze stanu kasy z książkami i rejestrami.

§ 30. Do obowiązków kasyjera należy:

a) Prowadzenie ksiąg kasowych, rachunków i wogóle wszystkie kancelaryjne czynności;

b) przyjmowanie wkładów;

c) wydawanie pokwitowań uczestnikom;

d) wypłata pieniędzy na zasadzie asygnacyj podpisanych przez prezesa i kontrolera; i

e) sporządzanie miesięcznych i kwartalnych sprawozdań.

§ 31. Pozostali ośmiu członkowie komitetu, przyjmując udział w posiedzeniach tegoż, obowiązani są, w razie nieobecności przewodniczącego, buchaltera lub kontrolera, po porozumieniu się między sobą, urządzić zastępstwo tych ostatnich.

§ 32. Na prezesa i buchaltera wkłada się obowiązek reprezentowania kasy pożyczkowej w stosunkach jej tak z osobami prywatnemi, jak i z władzami rządowemi; oni podpisują wszystkie papiery i referaty, sporządzane w imieniu i z decyzyi zgromadzenia Reprezentantów.

§ 33. Na posiedzeniach komitetu, odbywających się przynajmniej raz na tydzień, powinno być obecnych najmniej trzech członów. Sprawy roztrzygają się większością głosów. W razie równości głosów, głos prezesa przeważa. Postanowienia komitetu wciągają się do oddzielnej księgi i podpisują przez obecnych członków.

§ 34. Do atrybucyj komitetu należy: a) decydowanie podań o przyjęcie w poczet uczestników kasy; b) udzielanie jej uczestnikom pożyczek, przewyższających ich wkład (§ 11); c) prolongata udzielonych już pożyczek, z odnowieniem poręczenia; d) rozpatrywanie miesięcznych, kwartalnych i rocznych sprawozdań.

§ 35. Prezes i członkowie komitetu nie pobierają stałej płacy; mogą być jednak wynagradzani za swą pracę z czystych zysków, według uznania Reprezentantów kasy. Kasyjer i kontroler otrzymują wynagrodzenie w wysokości, oznaczonej przez Reprezentantów, z sum powstających z wniosków na pokrycie kosztów utrzymania kasy (§ 10).

§ 36. Komitet czuwa nad ścisłem wykonaniem paragrafów niniejszej ustawy i postanowień zgromadzenia Reprezentantów.

§ 37. Za niedobory w kasie, powstałe wskutek nieregularnego wnoszenia opłat przez dłużników, komitet odpowiada tylko wtedy, jeśli odstąpi od przepisów ustawy niniejszej, lub postanowień ogólnego zebrania Reprezentantów. Za roztrwonienie należących do kasy sum, winny podlega karze, na zasadzie praw ogólnych.

§ 38. Zgromadzenie Reprezentantów wybiera się z grona uczestników kasy w stosunku dwóch procent ogólnej ich liczby; w każdym razie składa się najmniej z 25 osób, wybieranych przez uczestników z pomiędzy siebie.

Uwaga. Na Reprezentantów mogą być wybierani i członkowie komitetu pod warunkiem, aby przy decydowaniu i rozpatrywaniu, na zgromadzeniu Reprezentantów, spraw ich osobistych i działań komitetu, nie głosowali.

§ 39. Ze zgromadzenia Reprezentantów corocznie wychodzi piąta część członków, a w ich miejsce uczestnicy kasy wybierają nowych członków z potrójnej liczby kandydatów, przygotowanej przez zgromadzenie Reprezentantów (§ 44 lit. g).

§ 40. Zgromadzenie Reprezentantów odbywa posiedzenia roczne i kwartalne. Oprócz tego, mogą być zwoływane posiedzenia nadzwyczajne, na żądanie nie mniej niż $1/3$ uczestników i za oddzielnem na każdy raz pozwoleniem policmajstra m. Piotrkowa. Zebranie ogólne wybiera za każdym razem z pomiędzy siebie przewodniczącego.

§ 41. Na posiedzeniu zgromadzenia Reprezentantów powinna uczestniczyć przynajmniej połowa członków tegoż zgromadzenia. W razie nieprzybycia na dzień oznaczony na zebranie określonej ilości członków, po upływie dni pietnastu zwołuje się powtórne zgromadzenie, którego postanowienia są pełnomocne, bez względu na liczbę członków udział w niem przyjmujących. Powiadamia się o tem członków za pomocą kurend, wzywających na posiedzenie. W tem powtórnem zebraniu decydowane mogą być tylko sprawy niezdecydowane na poprzedniem zgromadzeniu.

§ 42. O dniu, godzinie i miejscu zgromadzenia Reprezentantów, jak również treści przedmiotów, mających się decydować, zawiadamia się członków na tydzień przed posiedzeniem przez ogłoszenie w „Piotrkowskich Wiadomościach Gubernijalnych" i innych, więcej rozchodzących się pismach; jednocześnie donosi się o tem Policmajstrowi miejscowemu.

§ 43. Zgromadzenie Reprezentantów decyduje prostą większością głosów, i takie postanowienia są prawomocne, z wyjątkiem kwestyi w § 44 lit. *k* i w § 46 wymienionych, do których wymagalną jest zgoda $2/3$ głosów. Postanowienia zapisują się do odpowiedniej księgi i podpisują przez obecnych.

§ 44. Do atrybucyj zgromadzenia Reprezentantów należy: a). Wybór członków komitetu; b). Oznaczenie z góry na każde półrocze normy obrotów pożyczkowych, której komitet nie może przekroczyć; c). Zatwierdzanie postanowień komitetu, dotyczących oznaczenia wysokości kaucyi kasyjera (§ 26); d). Oznaczenie, na przedstawienie komitetu, wysokości sumy, jaka po dopełnieniu wypłat, może pozostawać w skarbcu kasy (§ 4); e). Oznaczenie corocznie sumy, jaka, z czystych zysków otrzymanych z obrotów kasy, powinna być użytą na powiększenie kapitału rezerwowego i oznaczenie dywidendy (§ 18); f). Wybór na trzy lata trzech członków komisyi Rewizyjnej i trzech kandydatów, dla dozoru nad obrotami kasy, a także większej kontroli nad kapitałami i czynnościami tejże kasy tj: dla rewizyi kapitałów kasy, sprawdzania dokumentów, zastawów i wogóle wszystkich aktywów i pasywów kasy, rachunków kasowych, ksiąg buchalteryjnych i blankietów; g). Układanie potrójnej listy kandydatów dla wyboru z pomiędzy nich członków zgromadzenia Reprezentantów; h). Oznaczenie płacy kasyjera, kontrolera i in-

nych osób pracujących w kasie, oraz oznaczenie sumy, jaka z dochodu może być wypłaconą prezesowi, członkom komitetu i członkom komisyi rewizyjnej, jako wynagrodzenie za ich pracę (§ 35); i). Oznaczenie jakości wydatków z sum rezerwowych; k). Układanie i przedstawianie drogą przepisaną do zatwierdzania władz, projektów zmian ustawy niniejszej, po uprzedniem przyjęciu tych projektów przez $^2/_3$ członków obecnych na posiedzeniu, a także wprowadzanie w wykonanie zatwierdzonych już zmian w ustawie; l). Zwinięcie kasy pożyczkowej (§ 46); m). Rozstrzyganie wszystkich, dotyczących kasy kwestyj, przewyższających władzę Prezesa i Komitetu, a nie przekraczających granic ustawy niniejszej; i n). Rozpatrywanie i zatwierdzanie postanowień komitetu kasy co do usuwania ze stowarzyszenia uczestników kasy (§§ 19 i 20).

§ 45. Rewizyja kasy powinna być dokonywaną przynajmniej trzy razy do roku. O odbyciu każdej rewizyi sporządza się szczegółowy protokół i przedstawia się takowy do rozpatrzenia pierwszemu, zaraz po rewizyj mającemu się odbyć zgromadzeniu Reprezentantów. Protokół rewizyjny, sporządzony w końcu roku, przy zamknięciu ksiąg i rachunków, zawierający w sobie przegląd całorocznej działalności kasy, wraz z rocznem sprawozdaniem i bilansem, przedstawia się Głównemu Naczelnikowi Kraju za pośrednictwem Gubernatora Piotrkowskiego.

Uwaga 1. Każdy z uczestników może być obecnym przy rewizyi ksiąg i kasy.

Uwaga 2. Na żądanie nie mniej $^2/_3$ uczestników kasy, doraźna rewizyja kasy może być odbytą w każdym czasie.

Zwinięcie kasy pożyczkowej.

§ 46. Zamknięcie kasy pożyczkowej może nastąpić na żądanie dwóch trzecich członków zgromadzenia Reprezentantów. W takim razie, przedewszystkiem postanawia się wstrzymanie wydawania pożyczek; następnie czynności kasy ograniczają się do przyjmowania od uczestników spłat, zaciągniętych przez nich długów, do czasu, dopóki wszystkie zobowiązania nie będą zaspokojone. Na skutek powtórnego postanowienia zgromadzenia Reprezentantów o zwinięciu kasy, komitet przystępuje do ostatecznego uregulowania rachunków. Gdyby po zwrocie wszystkich udziałów i wkładów, okazał się remanent, to takowy rozdziela się pomiędzy uczestników stosunkowo do ich wkładów.

§ 47. W razie sprawdzenia niemożności zapłacenia przez uczestnika przypadającej nań części długu, takowa rozdziela się na pozostałych uczestników stowarzyszenia.

§ 48. O zwinięciu stowarzyszenia ogłasza się w miejscowych „Wiadomościach Gubernijalnych" i „Gońcu Urzędowym".

§ 49. Wszystkie poprzedzające przepisy, dotyczące skasowania Kasy Pożyczkowej, mają moc obowiązującą dla uczestników i w takim razie, jeśli kasa będzie zwiniętą z rozporządzenia Rządu.

Przepisy ogólne.

§ 50. Kasa pożyczkowa posiada pieczęć z napisem: „Prywatna kasa pożyczkowa przemysłowców Piotrkowskich".

§ 51. W wypadkach ustawą niniejszą nieobjętych, kasa kieruje się ogólnemi przepisami już wydanemi, lub takiemi, jakie w przyszłości będą wydane.

§ 52. Wszelkie wyjaśnienia nieporozumień, mogących wyniknąć przy zastosowaniu obecnej ustawy, jak również jej dopełnienia, będą należały od Ministra Spraw Wewnętrznych.

§ 53. Nadzór ogólny, nad prawidłowem, zgodnem z ogólnemi przepisami i paragrafami ustawy niniejszej, prowadzeniem spraw kasy, a także czuwanie nad jej stanem, wkłada się na miejscowego Policmajstra i Rząd Gubernijalny. W wypadku dostrzeżenia przez Policmajstra jakichkolwiek nieprawidłości w biegu spraw kasy, tenże zawiadamia Rząd Gubernijalny, który, zbadawszy sprawę, wskazuje środki mające się przedsięwziąć w celu usunięcia zboczeń, dostrzeżonych w działalności kasy.

§ 54. Gdy w skutek rewizyi kasy (§ 45), lub też w skutek skarg podanych przez mieszkańców miasta do Policmajstra na komitet kasy, rzeczywiście ujawnionem zostało, że zarządzenia komitetu nie odpowiadają przepisom ustawy, lub że komitet dopuścił się nadużyć, Policmajster melduje o tem natychmiast Rządowi Gubernijalnemu, a ten zastosowuje śroki, zmierzające do usunięcia zboczeń i zapobieżenia takowym na przyszłość. Winni zaś podlegają odpowiedzialności, przewidzianej dla osób, zostających w służbie państwowej.

Czasowe przepisy.

§ 55. Po zatwierdzeniu przez Rząd niniejszej ustawy kasy pożyczkowej, założyciele takowej, za pozwoleniem Gubernatora, zwołują znaczniejszych przemysłowców, kupców i rzemieślników na naradę przygotowawczą, na której, przyszli uczestnicy kasy wybierają z pomiędzy siebie 25 osób, jako zgromadzenie Reprezentantów stowarzyszenia kasy pożyczkowej.

§ 56. Ustanowione w ten sposób zgromadzenie Reprezentantów, na pierwszem swem posiedzeniu wybiera komitet, wspólnie z którym przystępuje do załatwienia czynności, niecierpiących zwłoki.

Nie będziemy dziś komentować ustawy, której druk dopiero co ukończyliśmy; najlepszym bowiem dla niej komentarzem, będzie jej działalność w przyszłości. Tu dodać tylko musimy, że dla wprowadzenia jej w życie, chcący być uczestnikiem kasy, winni się zgromadzić w sali magistratu w dniu 7 listopada o godzinie 4 po południu i to w takiej ilości, aby mogli wybrać z pomiędzy siebie 25 reprezentantów-uczestników i 12-tu składających zarząd kasy, wraz z odpowiednią liczbą kandydatów.

Reprezentanci ogółu uczestników mają prawo i władzę ogólnego zebrania. Zarząd zaś kasy bezpośrednio zawiaduje jej sprawami i od niego też głównie zależy przyszły jej rozwój.

Nie będziemy się rozszerzać nad pożytecznością tej instytucyi. Następujące kilka cyfr, niżej przytoczonych, aż nadto będą wymowne:

Kasa dla przemysłowców w Radomiu została założoną w r. 1881. Do założenia jej przystąpiło 99 uczestników, których wkłady wynosiły 1939 rs., a ogólny obrót w tym roku 5201 rs. 40 kop.—W 1894 r. w tejże kasie było uczestników 2636, z sumą wkładów 108911 rs. 28 kop.; ogólny zaś obrót kasy wynosił w tym roku 2,078,665 rs. 11 k.

Kasa Lubelska, założona 1884 r., liczyła w 1887 r., t.j. w 3-im roku swego istnienia, 1327 uczestników, z kapitałem wkładowym 37880 rs. 57 kop.; obrót zaś w tym roku wynosił 1867687 rs. 17 kop.—Po 7-u zaś latach, t. j. w 1894 r., kasa ta miała 2287 uczestników, z udziałem 90918 rs. 75 kop., a obrót za ten rok sprawozdawczy wynosił 5,170,113 rs. 93 kop.

Najmłodsza z tych instytucyj, kasa pożyczkowa w Kielcach, rozpoczęła swoje istnienie w 1885 r. ze 174 uczestnikami i kapitałem wkładowym w sumie 3469 rs. 50 k.; obrót zaś kasy w tym roku wynosił 49972 rs. $37^1/_2$ kop.—Jednak już po 9-ciu latach istnienia, t. j. w 1894 r., kasa ta posiadała 1104 uczestników, z udziałem 47444 rs. 93 kop.—i rok ten zakończyła obrotem, wynoszącym 1,046,949 rs. 13 kop.

Cyfry powyższe najlepiej dowodzą żywotności kas przemysłowców i potrzeby tego rodzaju kredytu w naszym kraju. Kiedy więc kasa piotrkowska rozpoczyna pierwszy rok swego istnienia, wzmiankę tę zakończamy słowami: „Szczęść Boże!".

O kościele po-Bernardyńskim w Piotrkowie.

(Artyk. nadesłany).

Dla uzupełnienia zamieszczonego w № 41 „Tygodnia" artykułu, o kościele po-Bernardyńskim, a także z okazyi ukończonego niedawno pomalowania tegoż kościoła wewnątrz, nie od rzeczy tu będzie dodać, co następuje:

Wszystkie kościoły zgromadzeń jałmużniczych nie różniły się prawie jedne od drugich, a szczególniej ich strona wewnętrzna: ołtarze skromne, niekiedy bez złoceń; ściany i stropy jednym kolorem pomalowane, przeważnie białym; bez wszelkich upiększeń, bez sztukateryj, choćby gipsowych. Jedyną zatem ozdobą takiego kościoła było niekiedy umieszczone na stropie malowidło, przedstawiające założyciela zakonu, lub owego Świętego, pod wezwaniem którego kościół został wzniesiony.

Istniejący przeto kościół Bernardynów w Piotrkowie nie mógł się też inaczej przedstawiać, pomimo najszczerszych chęci auto-

---

Ni to—ni owo.

— Kto doprowadzał do skutku pogorzele? zapytuje jeden z delegatów taksowych, p. Pruski.

I tak na to odpowiada:

— Z oburzeniem patrzyłem na te obroty finansowe, dokonywane przez *wierzycieli rewersowych i wekslowych*, którzy etc. (*)

Przecież to jasne, łaskawi czytelnicy.

Tak, jasne dla was, ale nie dla *niektórych* redaktorów warszawskich, którzy wywnioskowali ze słów powyższych, iż pogorzele wywoływali sami ziemianie(!?..).

No, pierwszy to chyba raz naszych ziemian spotkał ten wątpliwy zaszczyt, że ich wzięto za jedno z „rewersowymi i wekslowymi spekulantami."

O! redaktorzy, coście się jeszcze czytać nie nauczyli—jakiem prawem uczycie innych? jakiem prawem odważacie się pisać i drukować?..

Oto jeden z takich panów—gdy mu już mędrsi od niego, na treść słów p. Pruskiego, oczy otworzyli—nie dając za wygranę, dowodzi, że nie jego wina w nieumiejętności czytania, ale p. Pruskiego i „Tygodnia", którzy wyrażają się niejasno (!) zbyt zwięźle i—„nie nazywają rzeczy po imieniu"(?).

Czy wiecie aby, szanowni czytelnicy, co to znaczy?.. To znaczy, że ten pan, rozumie tylko wtenczas drukowane słowo, gdy czyta takie wyrazy: „żyd"—„cham"—„szlagon"—„przechrzta" i t. p. Łagodniejszych nie rozumie.

„Tydzień" też na podobne rzeczy nie odpowiada, bo wody przez przetak przelewać nie lubi, bo dodawanie różnych wymyślań i epitetów „wierzycielom rewersowym" pozostawia specyjalnym od wymyślania pismom, tym, co to miały odwagę wykryć nietylko pewne powinowactwo z „wierzycielami rewersowymi" naszych ziemian, ale posądzić o żydostwo nawet taką Orzeszkową, Kraszewskiego, a w duchu może i Mickiewicza, za jego Jankiela w „Panu Tadeuszu".—Dalibóg istna dziennikarska heca!..

Cóż na to czytelnicy pism hecarskich?

— „Sza!—szepczą do siebie ich redaktorowie,—czytelnicy nasi lubią taką „szopkę". W tem właśnie nasz „geszeft"."

Winszuję, ale nie zazdroszczę ani tym pismom, ani ich kierownikom.

Istotnie, lepiej z nimi nie polemizować.

Chętniebym natomiast popolemizował z pewną grupą ludzi w naszym Plotkowie, ludzi, zkądinąd poważnych i zacnych, którzy jednak nie widzą dla siebie ujmy w obcowaniu z osobistościami lichej moralnej wartości, jakie, jeśli nie na równi cenią z ludźmi zasługi i pracy, to przynajmniej na równi się z niemi zabawiają i ucztują.

To też zaprawdę, skandal i operetka kwitnie nietylko w teatrze, ale i w życiu!..

A należałoby nam raz przyjść do moralnej równowagi i więcej zadbać o swoją własną godność; życie bowiem dało nam już niejedną naukę i wciąż nas uczy rozumu, który my jednak odpychamy od siebie ze wstrętem. Dawnéż to np. czasy, gdy najpoważniejsi u nas ludzie żyli „za pan brat" i grali w wista z osobistością, o której jednocześnie to i owo gadali sobie na ucho, i która w końcu, po sromotnym w miejscu publicznem postępku, zmuszoną była opuścić miasto?..

Ale dajmy pokój tej bolesnej stronie naszych towarzyskich stosunków, która jest

(*) Wyjątek z korespondencyi p. Pruskiego: „Kto doprowadzał do skutku pogorzele? Z oburze„niem patrzyłem na te obroty finansowe, dokony„wane przez wierzycieli rewersowych i wekslowych, „którzy przez wywołaną pogorzel przychodzili bar„dzo prędko do swych należności, przez areszt po„łożony w towarzystwie na należności za spalone „zboże. Dziś, wobec udzielania pożyczek na zastaw „zboża (przez Bank Państwa), dokonać tej operacyi „nie można. Obecnie nie potrzeba, aby się zboże „paliło. *(vide Nr. 35 „Tygodnia").*

ra poprzedniego artykułu, gdyż nikt dotąd seryjo o pomalowaniu kościoła nie pomyślał; więc też i żadnych malowideł, (oprócz dwóch szpetnych na stropie, wyczekujących skasowania) a tembardziej fresków do odświeżania nie było. Zkąd więc owe malowidła i freski wkradły się pod pióro wspomnianego autora—nie rozumiem. Obecnie, dzięki energii i staraniom administratora tegoż kościoła, ks. A. Zagrzejewskiego, został on prawdziwie przyozdobiony, a złożyło się na to: pomalowanie ścian jasnym, bardzo przyjemnym kolorem, oprowadzenie ich fryzami i gzymsami, oraz pomalowanie pilastrów, sprawiających złudzenie marmuru. W prezbiteryjum istniejące na stropie malowidło, p. Czesław Czarnecki (któremu pomalowanie całego kościoła powierzono) zastąpił własną kompozycyją, przedstawiającą „Znalezienie krzyża świętego“ przez Helenę, żonę Cesarza Konstancyjusza Chlorusa (a matkę Konstantyna W.), która podczas swej pielgrzymki do Palestyny, miała odkryć sposobem cudownym Krzyż Święty. Artysta ową chwilę znalezienia przedstawił w sposób prosty, a nader dla każdego zrozumiały; bo oto na przedzie sceny widzimy wydobyte z ziemi trzy krzyże, z których jeden t. j. ten, na którym miał ponieść śmierć Jezus Chrystus, podtrzymuje ś. Helena, a u stóp jego widnieje postać klęczącego biskupa Mamerta; na dalszym zaś planie obrazu widzimy lud i widok Palestyny.

Pomijając tu nader bogatą i zarówno gustowną ornamentykę sztukateryjną, wykonaną w stylu renesansowym, godnym jest także uwagi, pomyślany i wykonany przez tegoż artystę, obraz wyobrażający przyjmowanie komunii przez S. Barbarę, patronkę wszystkich tych, którym grozi śmierć nagła. Dalej, strop nawy kościoła przyozdobiony został, w miejscach gdzie wspiera się na pilastrach t. j. pomiędzy lunetami okien, wspaniałemi figurami naturalnej wielkości aniołów i również wspaniałą ornamentyką sztukateryjną, w tonie jasno-kamiennym. Miejsce zaś pośrodkowe stropu, zajął obraz, wykonany na żądanie podług Murilla, przedstawiający Święt. Franciszka Serafickiego z Assyżu (właściwie Giovani Bernardone). Nad treścią obrazu tego nie zastanawiamy się, gdyż znany on jest z licznych reprodukcyj fotograficznych.

Wogóle, całość robi na widzu nader przyjemne wrażenie; ale bo też rysunek doskonały, koloryt dobry, a pomysły więcej niż szczęśliwe. *J. A. Czeski.*

Z miasta i Okolic.

We wtorek ubiegły, jako w rocznicę cudownego ocalenia **Najjaśniejszej Rodziny Cesarskiej**, pod Borkami, odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań; wieczorem zaś miasto było iluminowane.

— **Wiadomości kościelne.** W kościele pobernardyńskim, w bieżącym tygodniu, odprawią się następujące uroczyste nabożeństwa o god. $9^1/_2$ rano:—W poniedziałek solenna wotywa przed św. Antonim cechu kowali, we czwartek wotywa za duszę ś. p. Maryi Karpowicz.

— **Rada Towarzystwa Dobroczynności** na posiedzeniach: 11, 15, 18 i 22 października r. b. 1) przyznała pomoc naukową na opłacenie wpisów szkolnych niezamożnym uczniom i uczenicom: gimnazyjum męzkiego w sumie 233 rs., gimnazyjum żeńskiego—90 rs., szkoły Aleksandryjskiej i szkół prywatnych—67 rs., 2) przyznała pożyczkę bezprocentową z zapisu ś. p. Karola Burgharda w ilości 75 rs. i pożyczkę 10 rs. z nowo utworzonego ad hoc funduszu nauczycielskiego, 3) postanowiła wydać wsparcie dla osób wstydzących się żebrać w ilości rs. 13, 4) wyasygnowała na ubranie dla wychowańców Towarzystwa 14 rs. 7 k., dla taniej kuchni tytułem zaliczki na zapłacenie długów i zakupienie zapasów zimowych 130 rs., 5) postanowiła przyjąć do zakładu „Rodziny Adeli“ dwie dziewczynki, po poprzedniem ogłoszeniu o wakansie w kościołach, 6) zaaprobowała wniesiony przez prezesa Rady projekt wydania jednodniówki na rzecz funduszu dla nauczycieli i nauczycielek prywatnych.

Z przedstawienia danego przez trupę p. Sarnowskiego w dniu 19 b. m. z przeznaczeniem $^1/_4$ części dochodu na rzecz Towarzystwa dobroczynności, wpłynęło do kasy tegoż towarzystwa rs. 34 kop. $6^1/_2$.

— **Rada Tow. Dobr.** zawiadamia, iż z funduszów w jej rozporządzeniu pozostających na bezprocentowe pożyczki dla kupców i rzemieślników m. Piotrkowa, obecnie jest do wypożyczenia przeszło rs. 800.

— **Przytrzymanie złodzieja.** W niedzielę, 27 b. m., policyja zauważyła w teatrze pośród widzów na galeryi, K. Panderskiego, znanego złodzieja pobytowego. Obecny w teatrze p. policmajster polecił aresztować niebezpiecznego ptaszka, raz aby ustrzedz obecnych od wypadku kradzieży, a powtóre podejrzewając go o udział w ostatnich kradzieżach. Ponieważ jednak nie było pod ręką dostatecznej ilości policyi, zwrócił się z prośbą o pomoc do naczelnika, będącego na służbie oddziału straży ogniowej ochotniczej. — Na widok strażaków pomagających policyi, ktoś z obecnych, nieświadomy istotnego stanu rzeczy, wyraził niezadowolenie, że członkowie straży spełniają obowiązki policyi. A przecież nikt niema prawa się uchylić w takich wyjątkowych razach i wobec tej kategoryi przestępców, od dania pomocy władzy!

— **Napad.** Na powracającą w d. 29 z. m. od szycia, 65-cio letnią głuchoniemą, napadło około kościoła farnego dwóch ludzi, o ile można z jej opowiadania wywnioskować, niewielkiego wzrostu. Przewrócili oni nieszczęśliwą na ziemię, wyrwali jej pęk włosów i podrapali do krwi twarz. Jęków nieszczęśliwej kaleki nikt nie słyszał. Na szczęście nadchodził ktoś od strony ulicy Słowiańskiej i napastnicy umknęli.—Fabryki na Bugaju jeszcze w ruch nie puszczono, ale właściwe fabrycznym miastom napaście i rabunki—zaczynają już kwitnąć.

— **Teatr.** Pan Władysław Korczak wybrał na swój benefis „Rozbitków“ Blizińskiego, których odegrano weczwartek 24 bieżącego miesiąca. Najlepsza postać z tej komedyi, Jan Strasz, znalazł w benefisancie bardzo dobrego wykonawcę, który niewielką rolę nałogowego knajpiarza odegrał z humorem i prawdą. Dobrym Kotwiczem był p. Orliński, utrzymawszy postać zblazowanego panka od początku do końca w jednolitym tonie, bez najmniejszej przesady. P. Sułkowska, jako Gabryjela, wykazała talent i doskonałą rutynę sceniczną. P. Milska w roli Poli, była milutkiem, pełnem serca i uroku dziewczęciem, niezepsutem ani trochę atmosferą samolubstwa, egoizmu i pychy, pośród której obracać się jej kazano. Z prawdą i dosadnym komizmem odtworzył Dziendzierzyńskiego p. Pol, a p. Tarnowska rolę Lechcińskiej odegrała w właściwą jej sumiennością i inteligencyją.

„Uriel Akosta“ Gutzkowa, w wybornym przekładzie Antoniewicza, zapowiedziany w sobotę 26 b. m. budził w nas wiele niedowierzania, z uwagi na skromne siły naszej sceny. I nie zawiedliśmy się bynajmniej; oprócz bowiem p. Sułkowskiej, bardzo dobrej Judyty i p. Orlińskiego, który trudną rolę Ben-Akiby, odegrał dobrze, reszta grała nader słabo. Za to pan Kazimierz Sarnowski sprawił nam prawdziwą niespodziankę postacią samego Uriela, którą odtworzył bez zarzutu.

Wesołe „Życie Paryzkie“, odegrane w niedzielę 27 b. m., smutkiem i goryczą napoiło nam duszę na widok sali teatralnej po brzegi prawie zapełnionej, a zwłaszcza na widok lóż i krzeseł, zajętych przeważnie przez płeć piękną tak licznie, że aż za bardzo licznie reprezentowaną, pośród której zauważyliśmy pokaźny procent dziewczątek w pierwszem zaraniu wiosny.

Więc gdy ze sceny płyną słowa nieśmiertelnego poety, zdrowe myśli mistrzów pióra, sala świeci pustkami; ale gdy rozlegną się tony tłustej piosenki, gdy profanuje scenę rozpasany kankan, napełniamy salę szczelnie, wraz z żonami i córkami!.. Smutno!—bardzo smutno!.. Ł.

— **Benefis** dyrektora opery w trupie p. Sarnowskiego, p. Jana Łasockiego, odbędzie się we czwartek 7 listopada. Benefisant wybrał nieznaną na naszej scenie operetkę w 3-ch aktach, a 6 obrazach „*Konik polny i mrówka*“ pp. „Chivot i Duru“, z muzyką Audrana. Wesołą tę operetkę ilustruje 6 tańców charakterystycznych i liczne kuplety.

— **Na nabożeństwie** w kościele po-Pijarskim, w nadchodzącą niedzielę dnia 3 listopada, p. Pillarz artysta-skrzypek, mający wystąpić u nas z koncertem, w przerwie pomiędzy chórami amatorskiemi, wykona

---

prawdziwie chroniczną ich chorobą. Zastanówmy się raczej nad choroby tej przyczyną.

Jest nią—powiedzmy wprost—życie nasze knajpiarskie i kompletny zanik familijno-towarzyskich stosunków. Bo też kto i u kogo z nas bywa? Kto i z kim wchodzi w ściślejsze węzły zażyłości? Gdzie są te ogniska domowe, przy których ożywczem cieple zacniejsze dusze brałyby w siebie co szlachetniejsze myśli i czucia, promieniejąc niemi następnie dokoła?

Po całodziennej pracy fizycznej czy umysłowej, każdy biegłby do ognisk tych z rozkoszą. Otwarte serca i szczera gawęda zastąpiłyby dzisiejsze płaskie, przy szklance piwa, w knajpie dowcipy—a ćmy nocne na śmierć by się paliły lecąc w ten jasny ogień, Znicz Święty!

Zbliżają się oto długie, zimowe wieczory; skończyły się przechadzki i sporty; więc was na ojczyste wieczornice zwołuję! Na wieczornicach to nasze zacne prababki kądziel przędły, a praojce opowiadali stare podania i skazki. — Zasłuchani w te opowieści domownicy i czeladź, ściskali sobie dłonie, a żegnając się, przy rozstaniu niejedną łzę uronili szlachetną. Każdy, z takich wieczornic, wychodził lepszy, silniejszy, sposobniejszy do dalszej pracy na dzień następny. Zbierano się na nie, nie żeby jeno jeść i pić, ale żeby bogacić umysł, rozgrzewać serca, wzmacniać wolę. Zaprawdę, nie o tem tam przedewszystkiem myślano, jak przyjęciem zakasować sąsiadkę, którą się kochało; nie o tem żeby pawić się i nadymać, ale żeby życzliwie uścisnąć przyjazne sobie dłonie i zacieśnić serdeczne sąsiedzkie stosunki.

Na takie—i tylko na takie wieczornice zwołuję was, kochani czytelnicy, do waszych ognisk domowych, bo jak mówi poeta:

> Gdzie nasz talizman szczęścia, ów słynny
> Skarby drogiemi?
> Myślę, że jest nim dom nasz rodzinny
> Na własnej ziemi.
> Często ubogi nawet pozornie,
> Ale wart cześci;
> Bo choć wygląda skromnie, pokornie,
> Klejnoty mieści!

Tak, klejnoty uczuć i myśli, nieskażonych żadną stronniczą niechęcią.

Darujcie czytelnicy, jeślim kogo mimowoli z was zadrasnął, lub nawet zranił swojem słowem. Mówię tylko wtedy, gdy mnie serce boli, a „kto sercem kocha ten i sercem gryzie“—jak powiedział drugi poeta.

Skończyłem już i milczę. Nie odezwę się tak prędko. Niech w najbliższym felijetonie mówi za mnie mój towarzysz—ten, co to pisuje „To i owo“. *M. Herburt.*

wspaniałe Andante, z koncertu Mendelsohn'a.

— **Szkoła rzemieślnicza w Radomsku.** Na zapytanie p. naczelnika dyrekcyi naukowej łódzkiej, czy Radomsk może utrzymać szkołę rzemieślniczą niższą wedle nowego typu i czy potrzebny na to fundusz 2770 rs. kasa miejska może asygnować—radni miasta odpowiedzieli, iż wobec obciążonego już na 2100 rs. budżetu na szkołę elementarną mieszaną, mogą tylko szkole rzemieślniczej zapewnić mieszkanie i 1000 rs. zapomogi.

— **Wieś Skrzydlów** należąca od lat 40 do ś. p. Józefa Zielonki i żyjącej małżonki jego Wiktoryi z Plichtów, ostatnia zaś do córki ich pani Zofii Siemieńskiej, przed kilkoma tygodniami zostały sprzedane p. Janowi Reszke, znanemu artyście. Z wyjazdem właścicielek Skrzydlowa, okolica Radomska i Częstochowy straciła wiele, gdyż panie te świeciły jej zawsze niezwykłym przykładem cnót chrześcijańskich, iście rodzinnego i obywatelskiego życia. Rozrzewniające też było ich pożegnanie: nietylko liczni sąsiedzi i przyjaciele starali się na wyścigi okazać im cześć i wyrazić żal z powodu opuszczenia okolicy, ale i włościanie zakupili na ich intencyję nabożeństwo, poczem zebrali się przed dworem, by wyrazić żal najszczerszy, że tracą zacne i szlachetne swe opiekunki. Fakt to w dzisiejszych czasach niezwykły; skwapliwie też go notujemy, wyrażając z naszej strony cześć dla tych, co takie uczucie u ludu wzbudzić zdołały.

— **Od zapałki** rzuconej na podłogę, p. D. mieszkanka Radomska uległa silnemu poparzeniu; od płomienia zapałki bowiem zajęło się na niej całe ubranie.

— **Karbunkuł.** We wsi Lgota w powiecie radomskowskim padło na karbunkuł dwa konie i parę sztuk bydła.

— **Zbrodnia.** Na łąkach wsi Bagno, w gminie Rozprza, znaleziono nieżywego człowieka. Był nim 16-letni Jan Przybyła, mieszkaniec wsi Krzyżanów.

— **Pozostawione bez dozoru dzieci** we wsi Kącik, w domu Fr. Mańkiewicza, zapuściły przez nieostrożność ogień, który zniszczył dom i stajnię, zaasekurowane na rs. 260. Rodziców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Kradzież leśna.** W lasach rządowych w gm. Golesze, schwytany na kradzieży drzewa Ignacy Macuda z żoną swą i córką, przez leśnego Lenczewskiego, śmiertelnie go poranili, przyczem sam Macuda strzelił do L. z fuzyi, ale na szczęście strzał chybił. Leśniczy pozostał w lesie leżący, prawie bez życia. Sprawcy zbrodni aresztowani.

— **Polowanie.** Dnia 26 października, w dobrach Postękalice w pow. piotrkowskim, własności p. M. Skalskiego, odbyło się polowanie, na którem w 7 strzelb zabito 48 zajęcy i 6 kuropatw.

— **Z Częstochowy.** W zeszłym tygodniu zjechał tu sąd wojenny warszawski, w celu sądzenia spraw przemytniczych. Między innemi, osądził kilka spraw, w których na ławie oskarżonych zasiedli, razem z wojskowymi i cywilni.

Nader dotkliwie i nie bez racyi daje się uczuwać w naszem mieście brak lombardu lub kasy pożyczkowej, których mieszkańcy tutejsi wyczekują, jak kania deszczu. Częstochowa liczy około 40000 ludności, z której znaczny procent stanowi ludność fabryczna. Ta ostatnia zawsze potrzebowała kredytu, którego szukać oczywiście jest zmuszoną u lichwiarzy, opłacają wygórowane procenta. Pod tym względem cierpi też i klasa urzędnicza, która tutaj stanowi dość poważną liczbę, a nawet i obywatele miasta, znalazłszy się w potrzebie kredytu.

E. W.

— **Nowa fabryka.** W Kłomnicach będzie niebawem puszczona w ruch fabryka cykoryi.—Produkt surowy w części już zwieziono.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesiony został administrator parafii Bytoń, ks. Jan Grodek do parafii Wielgomłyny w pow. noworadomskim, oraz wikaryjusz, ks. Antoni Margoński do parafii Mikołajewice, w pow. łaskim.

— **Zmiany w urzędowaniu.** Zatwierdzony został na urzędzie asystenta kasy miejskiej w Piotrkowie Antoni Dąbkowski. Mianowani zostali: Ludwik Cenner kancelistą magistratu w Piotrkowie; dymisyjowany porucznik 10 półku huzarów Włodzimierz Dublański—nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej w Piotrkowie, oraz kancelistami tejże izby: Aleksander Woner i Eugenijusz Woskresenskij.

— **Odczyty popularne.** Dla popularyzowania różnych gałęzi wiedzy pośród szerszych warstw mieszkańców Łodzi, grono ludzi dobrej woli gorąco agituje myśl urządzenia co niedziela szeregu odczytów bezpłatnych. Z pierwszym odczytem ma wystąpić jeden z lekarzy, który przygotować ma rzecz o hygijenie.

— **Na kolonije letnie** dla dzieci łódzkich, p. Władysław Wizbek, prezes kolonij, proponuje przedstawienie teatralne, które całkiem bezinteresownie przyrzekła urządzić dyrekcyja teatru „Viktoryja“, wybrawszy na ten wieczór „Kłopoty Babuni, Grzeszki babuni i Figiel Benvenuta“ Gawalewicza.

— **Nowa księgarnia** otworzoną zostanie w Łodzi w przyszłym miesiącu. Zakłada ją, przy ulicy Piotrkowskiej, p. Leopold Zoner.

— **Osobiste.** Dr. Ryszard Skibiński, lekarz-akuszer i b. ordynator kliniki uniwersyteckiej w Warszawie, przeniósł się na stałe do Łodzi.

— **Zjazd.** Wkrótce odbędzie się w Łodzi zjazd przedstawicieli większych fabryk bawełnianych, w celu podniesienia cen wyrobów, z powodu coraz większej drożyzny przędzy.

— **Wystawa łódzka.** W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste zamknięcie wystawy łódzkiej w Helenowie. Na terenie wystawowym, oświetlonym lampionami różnokolorowemi i elektrycznością, przygrywały dwie orkiestry. Wieczorem puszczono fajerwerki i zapalono światła bengalskie.

— **Kolej kalisko-łódzka** wchodzi znowu na porządek dzienny. Przemysłowcy łódzcy zamierzają wyjednać koncesyję na przeprowadzenie kolei na Pabijanice, Zduńską Wolę, Sieradz, Opatówek, Kalisz i połączenie tego ostatniego punktu przez Szczypiorno i Skalbmierz z Ostrowcem pruskim.

— **Amatorów sportu cyklowego** odsyłamy do № 5 „Cyklisty“ warszawskiego. Znajdą tam oni wzmiankę o nowo wynalezionym przez p. Bukowczyka z Sambora (w Galicyi) opatentowanym *„rowerze błyskawicznym“*; dalej, sylwetkę i podobiznę championa Mrokowskiego; wreszcie, w korespondencyi z Londynu, wzmiankę o nowym łańcuchu Simpsona, umożliwiającym podobno jazdę do 50 mil angielskich na godzinę! Patent Simpsona sprzedany został do Ameryki za $^1/_2$ milijona funtów szterlingów. Załączony przez „cyklistę“ rysunek daje zupełnie jasne wyobrażenie o tym nowym wynalazku w dziedzinie sportu kołowego, który się z taką zadziwiającą upowszechnia szybkością.

— **Skład galanteryi i obuwia** pod firmą „Julijan“, nadzwyczaj szybko, bo w parę dni po dokonanej w nim hurtowej kradzieży, zaopatrzony został na nowo we wszelkie towary. Na ślad złodziei dotąd trafić nie zdołano.

— **Z powodu artykułu** „Anonim“, pomieszczonego w nr. 42 „Tygodnia“, redakcyja, po zebraniu odpowiednich danych, wyjaśnia: że książki ofiarowane przez pp. R. i L. były złożone w redakcyi podczas nieobecności redaktora, z zastrzeżeniem, ażeby nazwiska ofiarodawców nie były ogłaszane; redakcyja zaś, ogłosiła takowe parokrotnie przez prostą nieuwagę. Wywołany temi ogłoszeniami anonim, podpisany „uczniowie“ — nie pochodzi od uczniów, którzy przeciwko nadużyciu ich firmy energicznie zaprotestowali. Anonim, jak to już powszechnie wiadomo, inspirowany jest przez p. K. i przez tegoż K. przesłany został redakcyi (naco redakcyja posiada obecnie w swych rękach dowody).—Pan K. nie jest i nigdy nie był uczniem gimnazyjum piotrkowskiego; redakcyja zaś ogłosiła anonim w celu wykrycia i zdemaskowania jego autora.

NOWE SPÓŁKI HANDLOWE.

I. Na mocy aktu, sporządzonego u warszawskiego rejenta Wiechrowskiego 1 (13) września 1895 r., mieszkaniec miasta Warszawy Julijan Napieralski i mieszkańcy m. Zgierza: fabrykant wyrobów wełnianych Józef Kauc i August Różycki zawiązali spółkę w celu prowadzenia w Zgierzu fabryki apretury i farbiarni pod firmą: „Napieralski, Kauc i Różycki“. Kapitał spółki wynosi 9000 rs. Czas trwania spółki 12 lat, z prawem odnowienia spółki znowu na lat 12.

II. Na mocy aktu, sporządzonego u łódzkiego rejenta Płacheckiego 21 sierpnia (2 września) 1895 mieszkańcy m. Łodzi inżynier-chemik Zygmunt Białecki i obywatel ziemski Stanisław Wyganowski zawiązali spółkę pod firmą „Białecki i C-o“ w celu prowadzenia w Łodzi agentury komisowej na czas od 21 sierpnia (2 września) 1895 r. do 1 lipca n. s. 1900 r. Zakładowy kapitał wynosi 20,000 rs.

III. Na mocy aktu, sporządzonego u łódzkiego rejenta Płacheckiego 31 sierpnia (12 września) 1895 r. mieszkańcy m. Łodzi Adolf Cukier i Otto Fogel zawiązali spółkę w celu prowadzenia w Łodzi warsztatów mechanicznych i ślusarskich w przeciągu 5 lat od dnia 1 (13) października 1895 roku. Cukier wnosi do spółki 5000 rs., a Fogel 1500 rs.

IV. Na mocy aktu, sporządzonego u rejenta piotrkowskiego Dąbrowskiego 1 (13) września 1895 roku Judka Myśliborski i Michał Rajtberger zawiązali spółkę w celu eksploatowania smolarni, trzymanych w dzierżawie od Akcyjnego towarzystwa Starachowieckich zakładów górniczych z kapitałem 11,000 rs. na czas od 1 (13) września 1895 r. do 1 (13) listopada 1897 r.

V. Na mocy aktu, sporządzonego u łódzkiego rejenta Grabowskiego 5 (17) września 1895 roku, mieszkańcy m. Łodzi Samuel Asch i Abram Weic zawiązali spółkę pod firmą „Asch i Weic“ w celu fabrykacyi i sprzedaży bawełnianych i wełnianych towarów w m. Łodzi z kapitałem 3500 rs. na czas od 1 listopada n. s. 1895 do 1 listopada 1898 r.

VI. Na mocy aktu, sporządzonego u łódzkiego rejenta Grabowskiego 6 (10) września 1895 roku, mieszkańcy m. Łodzi Emanuel Hamburger i Bernard Berkowicz zawiązali spółkę pod firmą „E. Hamburger i B. Berkowicz“ z kapitałem 5000 rs. na czas od 1 (13) września 1895 r. do 1 stycznia n. s. 1897 r.

VII. Na mocy aktu, sporządzonego u łódzkiego rejenta Kamockiego 18 (30) września 1895 r. mieszkańcy m. Zgierza Jan Sniechowski i Ignacy Hordliczko zawiązali spółkę w celu fabrykacyi w m. Zgierzu farb anilinowych na lat 5 z kapitałem 16,000 rs.

Wiadomości bieżące.

= **Kawior** spadł w cenie z rs. 4, 50 za funt do rs. 3, 80.

= **Ministeryjum oświaty** poleciło przyjąć do szkół, po nad przepisaną liczbę, 150 kandydatów z liczby tych, którzy posiadają najszczuplejsze środki lub też przyjechali z najdalszych stron.

= **W instytucie elektrotechnicznym** w Petersburgu dodany będzie kurs piąty.

= **Wina zagraniczne**, oprócz banderoli, będą oddzielnie opodatkowane.

= **Nowoje Wremia** zapowiada przyjazd Henryka Sienkiewicza do Petersburga.

= **Remont kawaleryi.** Jenerał Strukow, naczelnik remontu kawaleryi, przyjeżdża do Królestwa w celu zbadania stadnin tutejszych i orzeczenia o ile pułki u nas konsy-

stujące mogłyby się uzupełniać ze stajni miescowych.

= **Ministeryjum skarbu** wnosi do rady państwa projekt ustawy o przekazach za pośrednictwem instytucyj pocztowo-telegraficznych.

= **Ministeryjum skarbu** przystępuje do ułożenia obrazu współczesnego stanu przemysłu węglowego.

= **Z Kolei.** Kontrolerom i rewidentom biletów osobowych, przy spełnianiu obowiązków służbowych, polecono nosić mundury kolejowe przepisanej formy.

= **Ministeryjum skarbu** objaśnia, że kasy państwa wszystkie bez wyjątku przyjmują lub wydają ruble srebrne na równi z papierowemi, bez żadnej dopłaty, rubla za rubla.

= **Lombardy.** W r. p. procent w lombardach prywatnych będzie zniżony do 6% rocznie; dopłata zaś za przechowanie do 3% za przedmioty złote, srebrne i kosztowności, zaś 6% za przechowywanie garderoby w stosunku rocznym.

= **Sprawy o podpalenie.** Ministeryjum sprawiedliwości zaleciło prokuraturyi, aby sprawy o podpalenie prowadzone były z nadzwyczajną gorliwością i możliwie szybko.

= **Kolej do Płocka.** „Graždanin“ donosi o projektowanem połączeniu Płocka koleją wązkotorową z liniją kolei wiedeńskiej, odnogą aleksandrowską.

= **Towarzystwo gimnastyczne.** Na wzór „Turn-Vereinów“ niemieckich zaprojektowano w Warszawie utworzenie towarzystwa gimnastycznego. Zredagowanie ustawy poruczono p. p: adwokatom Mrozowskiemu i Reinsteinowi.

= **Mapa gleby Rosyi.** Ministeryjum rolnictwa zamierza zbadać glebę w całej Rosyi i następnie ułożyć mapę szczegółową.

= **Egzamina jesienne.** Jednemu z uczniów gimnazyjalnych, którzy z powodu choroby, stwierdzonej świadectwem lekarza, opuścił egzamina, pan minister oświaty—jak donoszą „Birż. wied.“—pozwolił składać egzamina w jesieni, oświadczając przytem, że w każdym podobnym wypadku będzie uwzględniał zanoszone do niego podania.

= **Zapomogi.** Ministeryjum rolnictwa—jak donosi „Swiet“—postanowiło wydawać zapomogi towarzystwom naukowym i osobom prywatnym, jeżeli tylko przedsiębiorą one cośkolwiek pożytecznego w zakresie ekonomii rolniczej.

= **Wystawa wyrobów metalowych** przyniosła czystego dochodu 5,559 rs.

= **Organa śledcze**, jak donosi „Graždanin“—mają być wkrótce zwiększone. Odpowiedni projekt w najbliższym czasie będzie rozpatrywanym w Radzie Państwa.

ROZMAITOŚCI.

Gorący wrzesień. Obserwatoryjum Paryzkie, prowadzące dziennik badań meteorologicznych od 1689 roku zaznacza, że ubiegły miesiąc wrzesień co do wysokości temperatury nie miał sobie równego w ciągu całych dwustu lat, w czasie których prowadzone były badania. Średnia temperatura września wynosi 19,9°C., najwyższa 36,2°. W ciągu dwóch ostatnich stuleci tylko dwa razy temperatura zbliżyła się do maximum: w 1734 r. 31,9° i w 1886 r. 31,3°C.

Orzel. Pod Radomiem, p. Wincenty Podgórski zastrzelił wspaniałego orła podkarpackiego, którego skrzydła, po rozpostarciu, mają trzy łokcie, przy odpowiedniej wysokości ptaka. Niezwykły ten okaz wysłano do Warszawy do wypchania. Donosi o tem *„Gazeta Radomska.“*

Trzcina nadwiślańska niezmiernie jest poszukiwaną, zagranicą do wyrobu cygarniczek, cybuchów, rączek parasolowych i lasek. Trzcina ta, której nasz grunt i klimat jedynie służą, rośnie nad Wisłą w stanie dzikim; ażeby trzonek jej zgrubiał należy ją obcinać z pędów bocznych. Plantacyje trzciny odpowiednio prowadzone mogą przynosić bardzo pokaźny dochód.

Trepitaka. Księgi buddystów z południa królestwa syjamskiego przybyły w tych dniach do biblijoteki uniwersytetu petersburskiego. Jest to dar króla Syjamu. Książki drukowane na papierze przypominającym bibułkę, oprawione są w papier jasno-kolorowy i ozdobione herbem króla.

Welocyped i serce. W „Revue scientifique“ znajdujemy artykuł, którego autor powołany został do orzekania w tej sprawie, będąc zarazem lekarzem i cyklistą. Temat ten wybrał do rozprawy dla uzyskania stopnia doktora medycyny w Montpellier. Twierdzi w niej, że lekarze coraz częściej miewają w kuracyi pacyjentów, którzy choroby swe zawdzięczają—bicyklowi. Sport ten pobudza nadmiernie funkcyje serca, zwłaszcza u cyklistów, *którzy nie trenują się codziennie* i u których właśnie stwierdzono 150 do 200 uderzeń pulsu na minutę. Za każdym razem, gdy, po pewnej przerwie, wsiadają na kołowiec, objawia się przyspieszone tętno serca. (Istotnie, ale tylko u początkujących i niewprawnych cyklistów, do liczby których i autor rozprawy musi należeć. *Przypisek Cyklisty*).—Autor artykułu powiada w końcu, że nikt, nawet najzdrowszy człowiek, nie powinien robić więcej, jak dwanaśnie kilometrów na godzinę, dochodząc do tej szybkości stopniowo. Szkodliwem i zgubnem jest używanie przy jeździe środków podniecających, jak alkohol i tytoń. (Na to ostatnie zgoda. *Przyp. Cyklisty*).

Nasza młodzież. „Graždanin“ w rubryce *Dniewnik* drukuje:

Spotkałem się dzisiaj z jedną szanowną matką rodziny, nastrojoną bardzo melancholijnie.

— Bo jest się czego smucić—powiada,—przed chwilą rozmawiałam oto z kilku kolegami mojego syna i doznałam niezmiernie przykrego uczucia. Boże wielki, pomyślałam sobie, a toć-że to przyszli obywatele kraju, przyszli ojcowi, przyszli wychowawcy swoich dzieci. Cóż to z nich będzie?...

Ci koledzy mego syna, to młodzieńcy siedmnasto i ośmnastoletni i dzieci dobrych rodzin, a obojętne to na wszystko bezwzględnie.

— Na wszystko, com im mówiła—ciągnęła dalej moja interlokutorka—wiesz pan, jaką mają odpowiedź?... „Nie warto“.

Nawet miłości własnej w sobie nie mają. Toż to zgroza doprawdy!..

— Cóż wy robicie po całych dniach?—zapytuję—czyż was nic nie interesuje, czyż nic nie czytacie?...

— I wiesz pan, co mi odpowiedzieli?

— Czy to warto czem się zajmować?.. Jak skończę kursa, pójdę do wojska i zostanę oficerem, mówi jeden, a ja urzędnikiem, dodaje drugi. Jak będę chciał podawać kalosze naczelnikom, to będę szybko awansował; jak nie, to będę siedział na jednej posadzie;—dorzucił trzeci.

Jakże podobają się panu takie poglądy w młodzieży ośmnastoletniej?..

— Czyż naprawdę nie dbacie o to, aby się wybić przed innymi, aby stanąć w pierwszych szeregach, aby się stać użytecznymi?

— „Nie warto“... odpowiadają chórem.

— Jakże pan myślisz, czem się ci panicze zajmują?.. Zapytuję jednego, czy też czytują cokolwiek?.. „A jakże, odpowiada, czytamy codziennie anegdotki pomieszczane w gazetach!“ A więcej nic?

— „Nie warto“!..

— Czemże się więc zajmujecie?

— „Jak wypadnie, czasem w karty zagramy, czasem...“

To, istotnie, może usposobić melancholijnie, zwłaszcza, że ten nastrój młodzieży nikogo nie przeraża i nikogo nie obchodzi. A tymczasem młodzież—to przecie przyszłość kraju!.. Ładna przyszłość, zaprawdę, gdy młode życie wypełnia skandalik gazeciarski, karty i plotki salonowe!..

Telefony w Norwegii. Towarzystwo telefonów w Norwegii nie ubiega się za wysokiemi dywidendami, poprzestając na umiarkowanych dochodach, wskutek czego sieć telefoniczna w kraju rozwija się o wiele lepiej niżeli w innych państwach. Ustawa zabrania towarzystwom telefonów dawać większą dywidendę nad 5%; nadwyżka idzie na korzyść abonentów. W niektórych miastach opłata za używanie telefonu zniżoną została do 20 guldenów na rok.

Nowy Prorok. W Sycylii pojawił się niejaki Sebastyjan Rigio, b. pastuch, który wmawia w okolicznych wieśniaków, jakoby w nim właśnie zamieszkała dobroć Boża i że on wybrany został na zbawcę ludzkości, jako nowy mesyjasz. Człowiek ten, umiejący zaledwie czytać i pisać, znalazł pośród zabobonnych sycylijskich wieśniaków niezmierną wiarę w siebie. Spowiada ich, naucza, ustanawia nowe obrzędy, a nawet w prowincyi Rokoca powołał do życia całą koloniję, złożoną z mężczyzn i kobiet, a wszyscy gotowi zginąć za niego. Wprowadził on do kolonii swej wielożeństwo, wspólność majątku i ziemi i obiecuje, że jego religija wkrótce ogarnie świat cały.

Latarnia morska. Nowa latarnia morska, przewyższająca rozmiarami wszystkie inne, została otwartą w Ameryce na przylądku Charler. Ma ona wiele podobieństwa z latarniami ustawionemi wzdłuż wybrzeża Florydy. Latarnia wznosi się na wysokości 60 metrów rozrzuca promienie z taką siłą, iż na odległości 3 kilometrów pozwala dostrzedz osoby, stojące na pokładzie zbliżających się statków.

Glin w litografii odegra niezadługo poważną rolę. Stwierdzono, iż posiada on taką samą dziurkowatość i zdolność odbijania druków co i kamień litograficzny, góruje zaś nad nim lekkością i taniością. Kamień litograficzny w dobrym gatunku kosztuje do 500 fr., gdy tymczasem tejże wielkości i rozmiarów blachę glinową sprzedają po 5 fr. za pół kilograma, wreszcie z powodu swej giętkości może ona być użytą i do druku walcowego, co zapewnia szybkość roboty prawie trzy razy większą.

Do gimnazyjum w Cieszynie zapisało się 95 uczniów z 50 gmin szlązkich. Wedle zawodów jest synów wieśniaków szlązkich 58, rzemieślników 13, górników 3, dzieci rodziców innych zajęć 15;—4 pochodzi z Galicyi. Otwarcie gimnazyjum nastąpiło 10 października.

Automatyczne pojenie zwierząt. W Saksonii do pojenia bydła używanym bywa przyrząd automatyczny, który coraz bardziej się upowszechnia. Zwierzęta nader łatwo przywykają do otwierania czarki i piją w miarę potrzeby. Doświadczenie wykazało, że bydło pojone automatycznie zużywa podwójną ilość wody, ma dobry wygląd i daje o wiele więcej mleka.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W dniu 24 października (5 listopada) na placu Aleksandryjskim w Piotrkowie na sprzedaż sukien, złotych i srebrnych wyrobów, od sumy 144 rs. 80 kop.

— 20 marca (1 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Tomaszowie pod № 120 (hypoteczny) i 28A (policyjny), od sumy 12460 rs.

— 31 października (12 listopada) w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim na wybrukowanie części ulicy Przejazd w m. Łodzi, od sumy 13972 rs. 73 k., in minus.

Ruch pociągów
na stacyi Piotrków
od 27-go października na sezon zimowy 1895/6 r.

		G.	M.	
w kierunku od Warszawy do Granicy:				
№ 1 Kuryjerski (2 klasy)	przych.	2	41	w nocy.
	odchod.	2	46	
№ 5 Pospieszny (3 klasy).	przych.	4	12	po południu.
	odchod.	4	24	
№ 9 Osobowo-poczt. (3 kl.)	przych.	9	24	rano.
	odchod.	9	34	
№ 13 Osobowy (2 i 3 klasy)	przych.	7	39	wieczorem.
	odchod.	7	54	
№ 41 Osobowy (2, 3 i 4 kl.)	przych.	3	49	w nocy.
	odchod.	4	09	
w kierunku od Granicy do Warszawy:				
№ 2 Kuryjerski (2 klasy).	przych.	3	9	w nocy.
	odchod.	3	15	
№ 6 Pospieszny (3 klasy).	przych.	1	25	w południe.
	odchod.	1	37	
№ 10 Osobowo-poczt. (3 kl.)	przych.	5	33	po południu.
	odchod.	5	43	
№ 14 Osobowy (2 i 3 klasa).	przych.	10	27	rano.
	odchod.	10	42	
№ 42 Osobowy (2, 3 i 4 kl.)	przych.	4	22	w nocy.
	odchod.	4	42	
Pociągi miejscowe (3 klasy):				
№ 15	Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	15	rano.
№ 16	Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	6	50	rano.
№ 17	Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	15	w nocy.
№ 18	Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	7	35	wieczorem.
№ 19	Z Piotrkowa do Granicy i Sosnowca.	1	20	w południe.
№ 20	Od Granicy i Sosnowca do Piotrkowa.	12	00	w nocy.

ZARZĄD „DOMU PRACY“
w Piotrkowie.

(w suterenach taniej kuchni przy ulicy „Petersburskiej”) przyjmuje do reparacyi **starą bieliznę, odzież, worki, skarpetki,** do szycia nowe worki, pierze do zdarcia, krzesełka do wyplatania. Tamże można zamawiać pracownice i pracowników do mycia podłóg, rąbania drzewa i innych posług, a także nabywać po cenach nizkich miotły, słomianki i wiązki drew na podpałkę. (0—20)

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie,*** w blizkości dworca kolei żelaznej.

WIELKI WYBÓR najświeższych towarów angielskich sezonowych, w różnych gatunkach i odcieniach nadszedł do składu Towarów Łokciowych M. POPOWSKIEJ. (0—2)

Nauczycielka z patentem

poszukuje lekcyj lub korepetycyj. — Wiadomość: ulica Pocztowa, dom Bergemana № mieszkania 1. (3—2)

WYNAJEM POJAZDÓW
Włodzimierza Sapińskiego
ul. Petersburska wprost Poczty.
KARETY, POWOZY, BRYKI, KONIE.
(26—13)

Dla dzieci początkujących
język francuzki z konwersacyją na przystępnych warunkach.
Wiadomość w sklepie M. Popowskiej (0—5)

Świeżo sprowadzone: *Bieliznę męzką, krawaty, spinki, szelki, parasole, rękawiczki* skórzane i wełniane, *wyroby trykotowe, kalosze, pantofle i obuwie* męzkie, damskie i dziecinne poleca sklep galanteryjny pod firmą

„Julijan“

!!!UWAGA!!!

!!Wyjątkowe ustępstwa z cen!!
dla uczących się, we wszystkich zakładach naukowych w Piotrkowie.

! Towar wyborowy, wybór wielki !
(2—2)

Kalosze Gumowe

ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO

Towarzystwa wyrobów gumowych

w Petersburgu

reprezentowanych przez firmę

Ch. Lurie i Sz. Gurjan,

Rymarska Nr. 12, dom Br. Lesser.

UWAGA: Prosimy o zwrócenie uwagi na HERB PAŃSTWA oraz TRÓJKĄT z napisem „St.-PETERSBURG“, gdyż kalosze z podobnemi znakami lecz bez herbu Państwa i trójkątu, pochodzą z innych fabryk nie zaś z fabryki Petersburskiej.

Ceraty, Chodniki i Obrusy ceratowe.

SPRZEDAŻ OBUWIA
Petersburskiego Towarzystwa
wyrobu obuwia mechanicznego.
(W. B. O. № 5133) (5—2)

Aby

być zadowoloną, musi każda gospodyni mieć w mieszkaniu swem białą pomadkę do czyszczenia metali

AMOR

(a nie czerwoną)

Dostać można we wszystkich składach aptecznych, mydlarniach, sklepach kolonijalnych, galanteryjnych i kuchennych.

Jedyni fabrykanci Lubszyński i S-ka w Berlinie. Generalny - Reprezentant dla Cesarstwa i Królestwa Gustaw Rosenthal, ŁÓDŹ Dzielna 34.

Hurtowa sprzedaż w **Piotrkowie** u Jakuba Goldblum, w **Częstochowie** u Izydora Flatau. (4—2)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kancyjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 416.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 24 powieści p. t.

„Dziedzic Athelstanu“,

przekład z angielskiego.

„TYDZIEŃ“

NUMER GWIAZDKOWY

wyjdzie w grudniu r. 1895, i, tak jak corocznie, zostanie rozesłany **gratis**, wszystkim znaczniejszym ***kupcom, przemysłowcom, fabrykantom, właścicielom ziemskim, duchowieństwu, doktorom, adwokatom*** etc. po WSIACH, PARAFIJACH i MIASTACH HANDLOWYCH Gubernii Piotrkowskiej, oraz w mieście WARSZAWIE.

☞ PP. kupcy i przemysłowcy zechcą, w swym własnym interesie, nadsyłać doń swoje **anonse** i **reklamy**.

Cena ogłoszeń:

Cała strona ***rs. 25;*** pół strony ***rs. 13.***
Za mniejsze ogłoszenia od pół stronicy ***po rs. 1 od każdych ośmiu wierszy*** jednoszpaltowych drobnego druku.
Ogłoszenia przedtekstowe droższe o ***50%***.
Ogłoszenia okładkowe droższe o ***100%***.
(0 - 11)

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krak.-Przedm. 9. Stale posiada na składzie nowe i używane:

Telefonu 734.

Biblijoteki dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Biurka męzkie i damskie.
Dywany perskie, bucharskie, francuzkie i syberyjskie.
Ekrany mahoniowe.
Fortepiany i pianina.
Kredensy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Krzesła dębowe i gięte.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złocone.
Łóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne.

Meble salonowe i fantazyjne.
Obrazy i dzieła sztuki.
Otomany jutą lub dywanem kryte.
Słupy drewniane i stiukowe.
Stoły dębowe, orzechowe, czarne.
Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Szkło i porcelana.
Tualety orzechowe, mahoniowe.
Umywalnie orzechowe z blatami marmurowemi.
Zastawy bronzowe na biórka.
Żydle dębowe.
Żyrandole i kandelabry.
(W. B. O. 4686) (6—6)

Ceny nizkie.

Krakowskie Przedmieście Nr. 9.

!!WAŻNE!!

dla pp. Rolników i Obywateli Ziemskich

Biuro Komisowe (Ungra)

w Warszawie, Krak.-Przedm. № 9.

posiada do umieszczenia znaczną liczbę oficyjalistów wiejskich **tylko z pewnemi rekomendacyjami**, specyjalistów w zakresie rolnictwa, buchalteryi wiejskiej i przemysłu, oraz pośredniczy we **wszelakiem kupnie i sprzedaży**, za możliwie tanią prowizyję.

Na wszelkie zapytania, odpowiedź i objaśnienia odwrotną pocztą.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. Печатано въ Петроковской Губернской Типографіи.

stkie ku temu warunki, a Teresa również zasługuje na jego uwielbienie.

Tym sposobem słowa sir Oswalda zasiały powoli ziarno zwątpienia w duszy Jacka. Młody człowiek, zrozpaczony swojemi własnemi przypuszczeniami, postanowił nie czynić żadnych dalszych kroków i czekać.

Obejrzał się wkoło i wzrok jego padł na Teresę, która, smutna i zamyślona siedziała obok lady. W chwilę później lady Athelstan powstała, aby jechać do domu i obie z Teresą wsiadły do powozu i odjechały. Jack nie ruszył się z miejsca, aby je pożegnać; odprowadził je tylko oczami i poszedł do domu. Althea z ojcem czekali na Wiliama; za chwilę przyłączył się do nich Gerald i Stuart i wszyscy razem skierowali się ku domowi.

— Gdzie jest Jack? — zapytała Altea.—Siedząc między publicznością, słyszałam, jak rozmawiano o Miss Threlfall i wolałabym, żeby on tego nie słyszał.

— Mogę cię zapewnić, że bajeczka ta doszła już uszu Jacka i to z ust tego, który ją skomponował. Sir Oswald rozmawiał z nim. Ale co takiego słyszałaś, powiedz?

— Parę słów tylko mogłam uchwycić, ale słyszałam, jak jej imię łączono z nazwiskiem Lorda Hazeldean. Lady Sibyl, mówiła mi dawniej jeszcze, że na pewnem zebraniu wiele także o tem rozmawiano.

— Ale kto rozpuszcza te bajki?

— Zostaniesz tam zapewne na herbacie—rzekła stara księżna, — nie będę więc czekała na ciebie. Zaproś do nas Lady Athelstan z synem na obiad do nas; sir Oswald jest jedyną osobą, której towarzystwo mnie rozwesela.

— Jeżeli sir Oswald babcię rozwesela, to po co mam zapraszać lady Athelstan? — zapytała Sibyl. — Lady Athelstan jest chora i wcale nie zabawna.

— Proszę cię jednak zaproś ją wraz z synem na jutro, a przeproś, że nie czynię tego osobiście, gdyż jestem cierpiącą.

Lady Sibyl w milczeniu opuściła pokój. Wiedziała, że na nic by się nie zdało tłomaczyć Lady Mountforest, jak niegodziwym człowiekiem był sir Oswald. Wierzyła ona święcie jego słowom, a zresztą była zdania, że gdyby nawet chciał się zabawić kosztem panny do towarzystwa, nie było w tem nic złego! Czegóż lepszego, można się było spodziewać po płatnej osobie!.. Lady Sibyl znała te przekonania babki i dlatego nie sprzeczała się z nią. Wiedziała, że kiedy przyjdzie stanowcza chwila, stanie się tak, jak ona, Sibyl, zechce. Pojechała do Athelstan Towers i istotnie została tam na herbacie. Sir Oswalda nie było w domu.

— Czy mogę wziąć Miss Threlfall ze sobą na przechadzkę?—spytała po skończonej herbacie.—Mam ze sobą powozik i sądzę, że nie odmówi mi swego towarzystwa.

Lady Athelstan zarumieniła się. Sir Oswald gniewał się straszliwie po wizycie Theresy u pp. Martineau i rozkazał czuwać macosze nad tem, aby młoda dzie-

wczyna nie zaprzyjaźniła się z Lady Sibyl. Nie wiedziała, co ma odpowiedzieć. Miss Threlfall wybawiła ją z kłopotu.

— Dziękuję pani — rzekła, — ale lady Athelstan jest cierpiąca i nie mogę jej pozostawić samej jednej.

— Mamo, dajże miss Threlfall trochę swodody, przecież nie jest twoim więźniem!—zawołał sir Oswald, wchodząc w tej chwili do pokoju i witając się z lady Sibyl. — Po raz już drugi mam nieszczęście nie być w domu, kiedy pani nas zaszczyca swoją obecnością! Słyszałem, że pani zaprasza miss Threlfall na przejażdżkę?

— Tak, panie.

— A więc miss Threlfall pojedzie z nami.

— Z nami? — zawołała Sibyl. — Ależ ja pana wcale nie zapraszam! Powiedziałeś pan właśnie, że miss Threlfall nie jest więźniem; przypominam to panu i zabieram ją ze sobą.

— Ależ! — zawołał sir Oswald, śmiejąc się z przymusem. — Miss Threlfall jest zupełnie swobodna i jeśli sama uznaje, że może opuścić na parę godzin lady Athelstan, niech jedzie z panią, skoro pani odrzuca moje towarzystwo.

— W takim razie — rzekła spokojnie Teresa — z przyjemnością skorzystam z uprzejmości lady Sibyl.

I wyszła ubrać się do przejażdżki.

Sir Oswald pobladł nieco, ale rozmawiał dalej z lady Sibyl, a kiedy powóz podjechał, wsadził obie panny do powozu.

Lady Sibyl nie miała chęci rozmawiać z miss Threlfall o plotkach zasłyszanych dnia poprzedniego;

— Nie wiem i z tobą o tem właśnie miałam pomówić. Usiądźmy.

Usiedli na kanapce i lord Hazeldean spojrzał na Sibyl, czekając co dalej powie.

— Wszystkiemu winien ten szkaradny Sir Oswald!—zawołała Sibyl.—Sądziłam jednak, że wasz Jack ma więcej rozumu! Polubiłam go nawet i myślałam, że jest taki sam, jak Althea!

— A czemże zasłużył teraz na twoją niełaskę?

— Podczas twojej nieobecności byłyśmy z babcią na obiedzie u Mrs. Betham—Green. Znasz tę babę?

— Znam ją. Mów dalej,

— Sir Oswald, Lady Athelstan i Miss Threlfall byli tam również.

— A Sir Oswald siedział przy kolacyi koło ciebie i nudził cię. Czy tylko to masz mi do powiedzenia?

— Ależ nie! Chcę ci opowiedzieć, że podczas kolacyi rozmawialiśmy o Miss Threlfall i ten wstrętny Sir Oswald starał się wmówić we mnie, nie wiem w jakim celu, że Miss Threlfall ma jakieś ukryte znajomości w okolicach Athelstanu.

— Cóż dalej?

— Nie pamiętam dokładnie, dość, że kiedy zapytałem Miss Threlfall, czy cię już spotkała, po przyjeździe do Athelstan, na jej przeczącą odpowiedź, Sir Oswald zrobił taką minę, jak gdyby jej wcale nie wierzył.

— Ależ nie widziałam jej istotnie od wyjazdu w Cambridge.

— Sibyl twierdzi, że sir Oswald Athelstan. Jest tem bardzo zmartwiona i nie wierzy temu zupełnie. Biedna miss Threlfall!

— Rozmów się z lady Sibyl i poproś ją, żeby opowiedziała o tem lordowi Hazeldean. Oni tylko mogą wyśledzić całą prawdę i publicznie zarzucić kłamstwo sir Oswaldowi.

— Ale zawsze musi być przecie jakaś zasada, na której opiera się sir Oswald.

— Z pewnością zasada mylna. Wszyscy przekonamy się o tem niedługo. A co Jack myśli o tem, co słyszał?

— Nie wiem napewno, co słyszał. Ale spiesz się, Altheo i pomów o tem z lady Sibyl. Im wcześniej to nastąpi, tem będzie lepiej.

— Dziś jeszcze napiszę, by jutro do nas przyjechała. Pragnęłabym, żeby Miss Threlfall jaknajprędzej mogła opuścić Athelstan Towers.

— Jack, jak tylko będzie miał lepszą posadę, postara się o to z pewnością.

— Ciekawam, jaką też siostrzyczkę da nam Wiliam? — zawołała Althea, patrząc z uśmiechem na Wilijama.

— Nie mam nawet nazwiska, które mógłbym dać mej żonie—odparł z westchnieniem.—Jakże więc mogę myśleć o małżeństwie!..

— Nie mówmy więc o tem.

ROZDZIAŁ XXIX.

Następnego dnia Jack o zwykłej godzinie przybył na śniadanie. Nie mówił wcale o dniu wczorajszym i nie zwierzał się nikomu ze swoich myśli. Po śniadaniu usiadł do czytania.

Był w swoim pokoju, kiedy przyjechała lady Sibyl Redfern; Althea zabrała ją zaraz do ogrodu i tu opowiedziała jej o co rzecz chodzi.

— Wiliam twierdzi, że ty jedna możesz wyratować Teresę—zakończyła Althea—dlatego też pisałam do ciebie.

— Mr. Hope ma racyję. Opowiem wszystko Hazeldeanowi, a on będzie wiedział co zrobić. Ach! co to za niegodziwość! Szkodzić biednej dziewczynie w oczach tego, który ma być jej mężem! I to ja miałabym poślubić tego człowieka!

— Miss Threlfall musiała go obrazić i dlatego mści się na niej. Wiliam jednak twierdzi, że sir Oswald musi mieć jakąś podstawę do swoich plotek.

— Jakkolwiekbądź jest, Hazeldean da sobie z tem radę. Poślę po niego, jak tylko wrócę do domu i dam ci znać, co on postanowi. A teraz żegnam cię, nie mam czasu do stracenia.

Panny pożegnały się i lady Sibyl podążyła do domu. Wysiadłszy z powoziku napisała natychmiast do lorda Hazeldean, zapraszając go do siebie na popołudnie. Następnie oświadczyła babce, że jedzie do Athelstan Towers.

zamiarem jej było pokazać się tylko całej wsi w towarzystwie Teresy. Wyjechawszy w pole, spotkały Jacka Martineau.

— Oto idzie Jack Martineau,—zawołała Sibyl, zatrzymując konie.—Zawołajmy go!

Miss Threlfall zarumieniła się po same białka oczu.

— Dzień dobry panu! — wołała Sibyl.—Dokąd pan dąży?

Jack zbliżył się i przywitawszy panie, stanął za powozem, jak gdyby nie chciał ich zatrzymywać.

— Czytałem cały ranek i wyszedłem teraz na chwilkę, żeby się przejść. Wkrótce wyjeżdżam, a mam tak wiele roboty, że brak mi czasu na dłuższe spacery.

Mówił tylko do lady Sibyl, nie patrząc na Teresę. Ta ostatnia, spostrzegłszy to, odwróciła głowę i nagle pobladła. Lady spojrzała na nią uważnie.

— Byłam dziś u Althei—rzekła po chwili—i nie widziałam pana. Zapewne byłeś pan zajęty czytaniem?

— Tak, pracuję nietylko zrana, ale i po obiedzie.

— Czy pan był równie zapracowany i tego dnia gdyście się spotkali z Miss Threlfall?

— Tak, pani.

Sibyl nie wiedziała już co dalej mówić; podała mu więc rękę i rzuciwszy mu krótkie „do widzenia", popędziła konie.

Miss Threlfall siedziała wyprostowana na swojem siedzeniu; oczy jej patrzyły prosto przed siebie, a na ustach zarysował się pogardliwy uśmiech.

Rozmowa Sir Oswalda z Jackiem nie uszła bynajmniej jej uwagi. Zmiana w jego postępowaniu dotknęła ją boleśnie. Jeśli tak mało jej ufał, że pierwsze

lepsze słowo niechętne mogło go do niej zrazić, lepiej, że się to stało teraz, niżby się miało stać później. Człowiek o tak słabym charakterze, nie może być jej wybranym!..

Po chwili rozpoczęła znów obojętną rozmowę z Lady Sibyl i jechały dalej, jak gdyby spotkanie z Jackiem nie miało wcale miejsca.

Przyjechały do Athelstan Tower. Teresa wysiadła, a Lady Sibyl pojechała do siebie, gdzie oczekiwał już na nią Lord Hazeldean.

ROZDZIAŁ XXX.

Lord Hazeldean pierwszy rozpoczął rozmowę.

— Czy spotykałaś już u Miss Martineau Jacka?— zapytał.

— Tak, byłam tam właśnie, kiedy przyjechał z Niemiec.

— Musiałaś go urzec. Jest taki nadąsany i zły, jakim nie był nigdy. Widziałem go właśnie, jadąc do Mountforest.

— Czy cię nie przywitał?

— Owszem, ale jest zimny, jak lodowiec; ledwie nie zamarzłem po tem spotkaniu! Biedny Jack; takem się ucieszył widząc go; sądziłem, że będzie mu również miło zobaczyć się ze mną; a tymczasem ledwie, że się przywitał i poszedł dalej. Co mu się stało?